Rok XV Warszawa, kwiecień 1934 r. Nr. 4

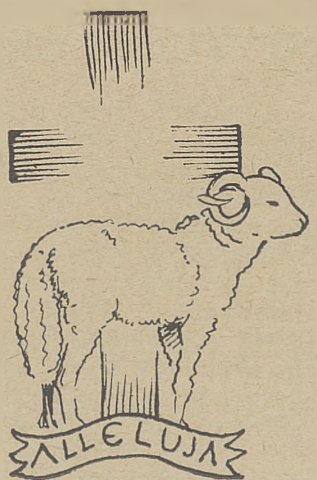
HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

ROZGLĄDY ARCYKOTA

„Tenci jest dzień, który uczynił Pan:

RADUJMY się i weselmy się weń!" Woła Kościół Św. Wielkanocna Niedziela, uroczystość nad uroczystościami, łączy nas wszystkich w radosnej wdzięczności Chrystusowi za Odkupienie; „ucztujmy wszyscy w przaśnikach szczerości i prawdy". Dzielmy się po bratersku święconem jajkiem wielkanocnem symbolem zmartwychstania i z serca płynącemi, dzielmy się po staropolsku życzeniami. Chrystus do nas mówi słowami liturgji: „Powstałem i jestem przy tobie". Alleluja.



W dzień Patrona Skautów Św. Jerzego

nie zapominajcie posłać kilku słów pozdrowienia swoim znajomym zagranicą i druhom w kraju. Wielu tak robi, że życzenia Wielkanocne dla skautów zagranicznych łączy z życzeniami z okazji święta Patrona. Zagranicę nieraz długo idzie pocztówka, a powinna przyjść przed 23 kwietnia.



Życiorys św. Jerzego zawiera jeden piękny szczegół. Św. Jerzy stanął przed prześladowcą chrześcijan, cesarzem Dioklecjanem i śmiało mu wypominał niesprawiedliwość; pytają go wtedy: „Kto cię tak śmiałym uczynił?". „Prawda" — rzecze — „Chrystus, którego wy prześladujecie, a któregom ja sługą i tum stanął, abym jego świadkiem był". Służmy prawdzie!

W Polsce Kościół obchodzi św. Jerzego 24 kwietnia: uprzedza go 23 św. Wojciech, apostoł Polski, arcybiskup gnieźnieński, według podania autor najstarszej pieśni polskiej: „Bogurodzica". Czyżby harcerstwo nie powinno tego Świętego bliżej poznać?

Ze snu zimowego wstaje przyroda

Przyleciały już skowronki, jeszcze w ostatnich dniach lutego, ale w marcu mało jeszcze śpiewały, bo zimno. Widziałem klucze ptaków przelatujących, gęsi już widziano nad Warszawą. To pora szczególnie sprzyjająca zbliżeniu się naszemu do przyrody: każdy dzień przynosi nowy kwiat, nowy objaw wiosny. Harcerz korzysta z każdej wolnej chwili, aby wylecieć na pole. Nawet warszawski harcerz ma do tego sposobność, byle poza mury wyskoczył, o kilkadziesiąt kroków za miastem już coś ciekawego z przyrody zaobserwuje. Korzystajcie! W Kalendarzyku Iskier znajdziecie kartki na zapiski przyrodnicze, w „Drogowskazie Harcerskim" najważniejsze zachęty i wskazówki do obserwacyj, więcej ich—i innego materjału technicznego—w „Wycieczkach Krajoznawczych" Berga i Grotowskiej. Niech się sprawdza, że „harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać".

Ustawa o ochronie przyrody

Miłośnicy przyrody w Polsce, mogą się cieszyć: po długich staraniach Sejm uchwalił ustawę o ochronie przyrody. Nie zapewnia ona sama przez się w szczegółach tej ochrony, ale daje podstawę Rządowi do wydawania przepisów, tak, że obecnie każdy przedmiot zasługujący na ochronę będzie mógł ją uzyskać. Nie może braknąć harcerzy i harcerek w tej akcji i nadal. Zachęcam Was do zainteresowania się Ligą Ochrony Przyrody (Warszawa, Nowy Świat 2, tamże bibljoteka), sprytniejsza drużyna z pewnością znajdzie tam pomoc w pracy, fachowców ze wskazówkami i pogadankami) i sama pomoże Lidze w jej akcji.



Braterstwo skautowe

Związki serdeczne, które powinny łączyć skautów i skautki całego świata, to konsekwencja naszego chrześcijańskiego poglądu na świat i życie, to realizowanie nauki na tym odcinku, na jakim młodzi mogą je urzeczywistniać. Nietylko marzymy o lepszych czasach na ziemi, o Królestwie Bożem, ale i coś chcemy dla jego przybliżenia uczynić.

Wiele się wyjaśnia, gdy ludzie z sobą rozmawiają. Tak i my chętnie rozmawiamy i korespondujemy z ludźmi innych narodów. Nieraz się okaże, że możemy — teraz w młodości, czy później na odpowiedzialnych stanowiskach — współpracować z sobą dla dobra naszych narodów i ludzkości. A jeżeli się okaże, że musimy walczyć z sobą, bo ideały i wyższe cele, którym służymy tego wymagają, staniemy do walki — z odsłoniętą przyłbicą.

Harcerz ma wzrok bystry, zobaczy wroga i potrafi mu się przeciwstawić Ale szuka przedewszystkiem pogodzenia interesów swego narodu z interesami innych, szuka współpracy z innemi narodami i ludźmi. Przyjaciół wita podniesieniem dłoni w góre, na znak starorycerski, że nieuzbrojona; nieprzyjaciołom potrafi pokazać tęgą laskę!

A zawsze pamięta o nakazach etyki Chrystusowej.

A żeśmy tu mówili o braterstwie i o wiośnie

niechaj w nas słońce wiosenne rozgrzeje uczucia harcerskie i zapał do harców wszelkiego rodzaju, i tych w polu i w lesie, i tych najważniejszych w wewnętrznej pracy nad sobą—jak tej pracy sprzyja pole i las i cisza i samotne pomyślenie o tem i owem, i szczere pogwarzenia w gronie zastępu czy gromady starszoharcerskiej — to wiecie lepiej odemnie!.

Wesołego Alleluja

niesie „Harcerz" Wam wszystkim, Druhny i Druhowie w kraju i zagranicą.

The best Easter and St. George Day wishes to all Scouters and Guiders, Guides and Scouts, Cups and Brownies.

Wesołego Alleluja!

Arcykot Wódz

MIĘDZYNARODOWE INSTYTUCJE SKAUTOWE

MIĘDZYNARODOWE BIURO SKAUTOWE

W POCZĄTKACH skautingu, środkiem międzynarodowych stosunków skautowych był Komisarz międzynarodowy Głównej Kwatery angielskiej. Już w czasie Zlotu w Birmingham, w 1913 r., pierwszego Zlotu Skautów angielskich, w którym liczniejszy udział wzięli reprezentanci zagranicy, Skaut Naczelny Węgier Bing zaproponował utworzenie Międzynarodowego Biura. Jednakże wojna przeszkodziła realizacji tej myśli i dopiero w r. 1920 I Kongres Międzynarodowy w Londynie dał podstawy do utworzenia Biura oddzielnego od organizacji angielskiej, a II Kongres Międzynarodowy w Paryżu w r. 1922 ustalił ostatecznie statut Biura.

Na czele Biura stoi Dyrektor; jest to stanowisko honorowe. Dyrektor ma do pomocy płatnych sekretarzy. Zadaniem Biura jest zbieranie wydawnictw skautowych z całego źwiata; utrzymywanie łączności między organizacjami; rozwijanie ruchu skautowego zapomocą korespondencji międzynarodowej, wymiany wizyt, obozów; przez udział przedstawicieli Biura na główniejszych świętach skautowych rónych narodów. Biuro zbiera podania o przyjęciu do grona związków skautowych; wydaje kwartalnik „Jamboree"; organizuje Kongresy Międzynarodowe; dostarcza materjałów skautowych organizacjom istniejącym lub powstającym.

Biuro jest organem Międzynarodowego Komitetu Skautowego.

BIURO SKAUTÓW I SKAUTEK SŁOWIAŃSKICH

Biuro Biuro zostało założone w Pradze, 30 czerwca 1922 r. w czasie Zlotu Skautów Czechosłowacji, w którym wzięli udział przedstawiciele innych organizacyj słowiańskich. Głównym inicjatorem Biura był Druh gen. Józef Haller, ówczesny przewodniczący Z. H. P.

Celem Biura jest wzmocnienie braterstwa pomiędzy wszystkimi skautami słowiańskimi i ustalenie między organizacjami słowiańskiemi stosunków opartych na wzajemnem zaufaniu. Biuro ma ułatwiać wymianę myśli między władzami organizacyj, w sprawach interesujących wszystkie słowiańskie związki skautowe. Organizowanie konferencyj, obozów, kursów, ułatwianie wycieczek, wzajemnego udziału w obozach, zachęcanie do wymiany korespondencji, wydawanie komunikatów informacyjnych o pracy skautów słowiańskich — oto środki działania Biura.

Biuro składa się z przedstawicieli organizacyj słowiańskich, po 2 z każdego kraju. Co 2 lata zarząd Biura przechodzi do innego kraju.

Polska miała Biuro dwukrotnie. W r. 1927, gdy przewodniczącym Biura był Druh Tadeusz Strumiłło, wydano w Polsce dwa numery czasopisma „*Skaut Słowiański*", pod redakcją St. Sedlaczka. Było to jedyne w świecie pismo skautowe wydawane w kilku językach.

Obecnie Biuro znajduje się w ręku organizacji Czechosłowackiej, w tym roku przechodzi do Polski.

MIĘDZYNARODOWE BIURO SKAUTÓW KATOLICKICH

Miało ono organizować współpracę ściślejszą katolickich organizacyj skautowych, jednakże jak dotąd nie rozwinęło żywszej działalności.

Przy centrali katolickiej organizacji „Scouts de France" w Paryżu istnieje instytucja gromadząca materjały dotyczące skautingu katolickiego. W czasie Konferencyj Międzynarodowych zbiera się starszyzna katolicka w celu omawiania spraw ją specjalnie interesujących. Ostatnio w Gödöllö postanowiono utrwalić i rozwinąć współpracę skautów katolików, jednakże do utworzenia stałej organizacji tej współpracy nie doszło. Natomiast, z inicjatywy tej konferencji, ma powstać przy Międzynarodowem Biurze w Londynie ośrodek zbierający materjały o wychowaniu religijnem w skautingu.

Międzynarodowe Konferencje Skautowe zbierają się co 2 lata, w coraz to innym kraju, ostatnia była w Gödöllö na Węgrzech w roku 1933, następna będzie w Szwecji w r. 1935.

W Konferencji bierze udział z każdego kraju, który ma organizację skautową, uznaną za Baden - Powellowską, po 6 delegatów. Kraje, które mają po kilka odrębnych organizacyj, jak n. p. Francja lub Danja, wysyłają w sumie także 6 delegatów, przyczem poszczególne organizacje porozumiewają się co do tego, ilu która z nich wyśle.

Konferencje omawiają zagadnienia skautowe o znaczeniu międzynarodowem, ustalają miejsca Zlotów Międzynarodowych, wybierają Komitet Międzynarodowy i Dyrektora Biura Międzynarodowego.

Najważniejsza jednak rola Konferencyj, polega na umożliwieniu osobistego zetknięcia się najwybitniejszych i najstarszych pracowników skautowych całego świata, przy udziale Skauta Naczelnego, który z zasady przewodniczy na tych Konferencjach.



Konferencja Międz. w Gödöllö w pierwszym rzędzie siedzi dh. T. Strumiłło, wybrany do Komitetu Międz.



LISTY PRZYJACIÓŁ

Od bieżącego numeru począwszy, poświęcać będziemy kącik „Harcerza" na „Listy Przyjaciół". Będą one miały podwójne zadanie. Po pierwsze ułatwić wam korespondencję między sobą, po drugie zapoczątkować szkolenie „samotnych harcerzy" — eksperyment oddawna znany i praktykowany z powodzeniem zagranicą. — Korespondencję ułatwimy wam przez zamieszczanie Waszych zgłoszeń. Zgłoszenie takie winno zawierać: *nazwisko, imię, wiek, klasę, drużynę, dokładny adres i 3 największe zainteresowania.* Kto chce korespondować z zagranicą powinien dodać w *jakim języku.* — Instytucja „samotnych harcerzy" wymaga bliższego omówienia.

Zasadniczo harcerstwo jest systemem opartym na bezpośrednim kontakcie, ale nic nie stoi na przeszkodzie umożliwienia „zabawy w harcerstwo" chłopcom od zbiorowości odsuniętym. Gdy więc ktoś zamieszkuje w miejscowości, w której niema drużyny, niech się zapisze do zastępu „Gołębi Pocztowych", którego zastępowym będzie „Harcerz". Gdy znajdzie się Was kilku, możecie współpracować ściśle ze sobą, a we wszystkich kwestjach wątpliwych i zapytaniach zwracać się do „zastępowego"— Powiedzcie„ czy nie ciekawym byłby zastęp, którego jeden członek byłby w Kaczym Dole, drugi — w Honolulu, Peru, — w Bombaju, a reszta gdzieś na Biegunie Północnym, lub jeszcze dalej na północ! (!). — Jeśli więc znajdą się ochotnicy, niech nadeślą zgłoszenia wyżej podane z dodatkiem „samotnik". Zobaczymy co z tego wyjdzie! Może, potem pozwolą nam Was egzaminować listownie na stopnie i sprawności; może powstanie coś w rodzaju „Harcerskiego Uniwersytetu Korespondencyjnego"?

Przy końcu roku (1—15/XII.) wszyscy biorący udział w „L. P." muszą przysłać sprawozdanie, w którem podadzą ilość listów wysłanych i otrzymanych, z kim korespondowali najdłużej i ogólne wrażenie odniesione z korespondencji.

MIGAWKI HARCERSKIE

Po przeszłorocznem Jambo, po innych zagranicznych wędrówkach, każdy z nas przywozi poważny arsenał nietylko miłych wspomnień... ale również adresów i zobowiązań.

Postanawia się pisać nietylko do Pragi i Lublany, nietylko do Paryża i Saragossy ale także do Bombaju, Tokio czy do Honolulu. Powstają piękne projekty propagandy polskości, jednania i utrwalania przyjaźni, które w najlepszym razie kończy się na jednym skromnym liściku.

Niewątpliwie poważną przeszkodą jest również cena znaczka pocztowego — 60 groszy to dla niejednego jest „suma", którą się nie zawsze posiada, ale przy dobrych chęciach i na to się od czasu do czasu znajdzie.

Myślę że właśnie w kwietniu z okazji Św. Jerzego, należałoby dobre postanowienie odnowić, adresy wygrzebać i choć parę słówek przyjaznych na 4 strony (może być więcej albo mniej) wysłać. Z za siedmiu gór i z za siedmiu rzek, również przypomną sobie o nas. Trzeba ich ubiec, św. Jerzy już niedaleko. Za pióra panowie bracia!

Zetde.



POWIEŚĆ

Piętnastoletni sierota, Jurek Tarczyński po bezowocnych poszukiwaniach pracy w kraju, dostaje się w Gdyni na statek „Łuck", ukrywa się w składzie węgla i wytropiony po 3-ch dniach przez bosmana, staje przed obliczem kapitana statku, któremu opowiada dzieje swego krótkiego, ale burzliwego życia. Kapitan Siennicki wzruszony opowiadaniem chłopca poleca go opiece bosmana Korzonka, który na krok nie odstępuje swego pupila. Przed wpłynięciem do portu w Casablance Jurek zostaje przez marynarzy wyekwipowany.

TO CHOCIAŻ podziękuję wszystkim — skoczył Jurek — zacznę chyba od bosmana.

— Tylko mi daj spokój — krabie jeden, skąd wiesz zresztą, że ci coś dałem...

— No jestem przekonany że to pomysł pana bosmana, to wszystko.

— Tylko nie bądź taki pewny — zaśmiał się zadowolony z przenikliwości chłopca marynarz — złożyłem i tutaj cośkolwiek, ale poza tem chciałbym cię również gotówką wesprzeć, bo to jak wylądujesz w obcym kraju to chociaż na pierwsze dni musisz mieć i grosz jakiś. Oczywiście pożyczę ci tylko — dodał widząc że chłopiec żachnął się na tę propozycję.

Jak będziesz miał to mi oddasz.

— Naprawdę panie bosman — ze łzami rozczulenia w oczach odparł Jurek — tyle dobrego doznałem od pana, że nie wiem jak się kiedykolwiek odwdzięczę.

— No, no — odparł niemniej rozrzewniony marynarz — żebyś mi tylko na ludzi wyszedł i nie marnował się gdzieś na tych warjackich łazęgach to już będę zadowolony.

Nagle pod naciskiem silnej ręki silnie szarpnięte drzwi otworzyły się i stanął w nich wysoki i chudy marynarz.

— Jurek — pędź szybko do kapitana. Chcę się z tobą zaraz widzieć.

— Już lecę — odpowiedział chłopiec, rzucił pakowanie rzeczy i skoczył ku schodom prowadzącym do kajuty kapitana.

Przekraczając próg tego sanktuarjum Jurek czuł się trochę nieswojo. Inaczej wprawdzie jak za pierwszym razem, gdy przyprowadził tu go bosman ale nawet teraz gdyby nie miał nic na sumieniu, odczuwał coś w rodzaju tremy jak podczas przedstawień w teatrze.

Wyszedł z kajuty kapitana z oczami błyszczącemi z zadowolenia. Nigdy nie oczekiwał takiego pożegnania od surowego „pana i władcy" statku który jeśliby już nie chciał zalać sadła za skórę, nieproszonemu gościowi, to mógł być przynajmniej obojętny a nie tak jak to uczynił kapitan Siennicki, który na drogę ofiarował mu nietylko całą moc rad i wskazówek, nietylko wsunął wzbraniającemu się przyjąć chłopcu całkiem ładną sumkę we frankach francuskich, ale dał mu jeszcze kilka adresów swoich przyjaciół w różnych portach Francji i Półn. Afryki, którzy w razie potrzeby mogliby służyć naszemu podróżnikowi pomocą lub radą.

Na pokładzie oczekiwała go prawie cała załoga, wszyscy którzy nie mieli w tej chwili służby stawili się pożegnać chłopca, którego zdążyli polubić.

— No nie daj się tam na Araba przerobić— odezwał się jeden z marynarzy gdy już wszyscy go wyściskali i wycałowali za wszystkie czasy.

— Niema obawy — odparł Jurek śmiejąc się przez łzy.

— A do Legji cudzoziemskiej też się nie zapisuj niema sensu — dodał drugi.

— Et takiego szczura do legji nie wezmą, żeby nawet sam się prosił!

— No, no, jak tam na afrykańskiem powietrzu się podchowam to najtęższego spahisa przerosnę — zażartował Jurek.

Bosman Korzonek nie brał udziału w tych przekomarzaniach i stał na uboczu. Czuł się jakoś niewyraźnie. Żal mu było chłopca a nie widział możności innego wybrnięcia z sytuacji — podróżnik z nieprawdziwego zdarzenia już i tak zbyt długo korzystał z gościnności „Łucka". Bosman miał wrażenie jakby to z jego winy Jurek był narażony na kłopoty i nieprzewidziane trudności na obcym kontynencie. Zawsze w podobnych wypadkach stary marynarz wpadał w humor który nawet urodzeni optymiści nie mogliby zaliczyć do najsłoneczniejszych. Tak się stało i tym razem. Bosman nagle rzucił się w kierunku grupki marynarzy zebranych koło Jurka, rozepchnął, wyrwał chłopca ze środka i przy okazji lunął lawiną dawno powstrzymywanych słów. Dostało się wszystkim za przeszłe i przyszłe przewinienia. Marynarze patrzyli na bosmana jak urzeczeni, znali jego nastroje ale czegoś takiego jeszcze na swojej skórze nie odczuli.

— Ależ go coś ugryzło — odezwał się półgłosem któryś.

— Nie wiecie co? To tak z żałości, że Jurek tutaj wysiada.

— No dobrze, ale cóż my temu winni?

— W tem sęk!

Resztę rozmów przerwał sygnał „na stanowiska". „Łuck" niedługo miał wpłynąć do portu w Casablanca.

Jurek za chwilę miał stanąć na obcej ziemi, na obcym nawet kontynencie. Stała przed nim tajemnicza i pociągająca, ale jakżesz daleka — Afryka! (d. c. n.)

Z ŻYCIA HARCEREK

MARCOWA ZBIÓRKA

(Dokończenie)

„DRUŻYNA baczność — zastępowe do raportu wystąp."

Na chwilę milknie gwar i gorączkowe szepty między zastępami. Karteczki mapy, wykazy, książki — przestają kursować — zalega cisza — Pająki — obecne wszystkie, — „Kraski" obecne wszystkie, „Gołębie" — jeden nieobecny, usprawiedliwiony, „Wiewiórki" jedna nieobecna — usprawiedliwiona, „Biedronki" wszystkie obecne.

— Spocznij!

Gwar znów się wzmaga, jakieś gorączkowe notowania, opisywania — aż wreszcie — „Na ziemi siad, Pająki sprawozdanie z wykonanego rozkazu."

Długie chrząknięcie, mina pewna i...

— „W kopercie znalazłyśmy mapę z napisem obóz i kartkę z rozkładu jazdy. Wybrałyśmy z mapy miejsce najbardziej odpowiednie na obóz: las, nad rzeką, miejscowość sucha, 1 km. od wsi, Nadleśnictwa i telefonu, 7 km. od miasteczka i kolei. Z rozkładu jazdy znalazłyśmy godziny odejścia pociągów, odległość w km. od Warszawy i cenę biletu normalnego oraz ulgowego — Pozatem mamy przewodnika po tamtych okolicach i zaprojektowałyśmy kilka wycieczek w okolicę — Krzemieniec, Ołyka, Ostróg, Klewań. — A tu — szczegółowy opis zebranych materjałów". — i Pająki z zadowoleniem wręczają pakiet.

Po zastępach przebiegł szmer uznania — Lecz już zaczynają Kraski: „W naszej kopercie był list obrazkowy, — dziurawy namiot i cieknący kocioł — domyśliłyśmy się, że trzeba sprawdzić ekwipunek obozowy. Obejrzałyśmy więc namioty, poprawiłyśmy i wymieniłyśmy kilka linek i suwaków, naprawiłyśmy zerwaną rączkę od wiadra i przygotowałyśmy szczegółowy wykaz przedmiotów, jakie trzeba skompletować do obozu. A wykaz pisany jest tym samym sposobem, jak otrzymany rozkaz" — śmieją się filuternie „Kraski"; „Gołębie" odrazu wręczają wielki arkusz, zapisany cenami i ilościami — „Oto spis produktów żywnościowych, potrzebnych na obóz, wraz z obecnemi cenami, adresy tanich źródeł zakupów oraz „menu" obozowe na cały tydzień. — Odczytanie głośne „menu" wywołuje całą burzę sprzeciwów i wypominków z poprzedniego obozu. Wreszcie ucisza się i głos zabierają „Wiewiórki".

„W naszej kopercie była słomka, drut, patyk i znak zapytania. Obliczyłyśmy więc na podstawie zeszłego roku, ile trzeba słomy do sienników, ile desek na prycze, stoły i inne urządzenia, ile trzeba wziąć drutu, gwoździ i jakie narzędzia pionierskie i stolarskie — i jeszcze — zważyłyśmy, ile poszczególnie waży każda rzecz w tej kopercie — bo myślałyśmy, że lepiej więcej niż zamało.

W drużynie ogólna wesołość — Wiewiórki oburzone...

Teraz już drużynowa musi interwenjować, bo nieśmiałe Biedronki nie mogą dojść do głosu.

„My" — zaczyna cichutko „Biedronka" — „możemy haftować cyfry na mundurkach dla całej drużyny, będziemy robiły paski z rafji do obozówek, będziemy szyły woreczki do osobistego ekwipunku, a pieniądze za to, pójdą na uzupełnienie potrzebnych rzeczy na obóz — od poniedziałku cennik tych rzeczy będzie wisiał w izbie a zgłoszenia przyjmujemy od dziś" — pomysł „Biedronek" najbardziej przypadł najstarszym do przekonania, to też odrazu posypały się zamówienia'

Tak wyglądała nasza zbiórka.

H. M. Krokus



Skautki z New Jersey (St. Zjedn. A. P.) najmilsze chwile spędzają przy kominku

Z WARSZAWY

Dnia 15-III, rozpoczął się kurs żeglarski, organizowany przez Żeńsk. Drużynę Żeglarską. Kierowniczką kursu jest drh. Suchomiakówna.

Hufiec III, ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, organizuje wycieczkę do Woli Okrzejskiej, dn. 30.IV W programie jest sypanie kopca i ognisko.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

HARCERSKI KLUB KAJAKOWY

CHCIAŁBYM poruszyć kwestję, która jest wciąż aktualną, a wkrótce wysunie się plan pierwszy. To sprawa wodna, dotycząca kajaków i wogóle kajakarstwa. Od stosunkowo niedawna kajakarstwo czy wogóle sport wodny, znalazł w harcerstwie duży oddźwięk i szczerych entuzjastów. Ciągle się mówi o „uwodnieniu" zastępów, lub nawet całych drużyn. Wszak już mamy wodne drużyny, a nasza 39 Warszawska, zdobyła sobie dawno popularność, właśnie dzięki swej „wodności". Niewiele drużyn ma zastępy wodne lub choćby kajaki i łodzie na swój użytek. Wszędzie jednak mowi się i robi coś na korzyść tego sportu.

W tej chwili nie chodzi mi jednak o omawianie działalności drużyn, zastępów, czy poszczególnych jednostek, lecz o sprawę równie pilną i ważną, mianowicie, o kajakowców uprawiających ten sport, że się tak wyrażę „samopas". Słuszne mi się wydaje, że wartoby pomyśleć nad stworzeniem jakiegoś klubu, któryby ułatwił uprawianie tego sportu szerszym rzeszom harcerskim. Wygoda byłaby wielka; możność zbudowania własnej, dostępnej dla wszystkich przystani harcerskiej (istnieje w Warszawie przystań harcerska, ale nieodpowiada ona wymaganiom, szczególnie pod względem ceny), organizowania wycieczek dalszych o charakterze krajoznawczym i bliższych — towarzyskich i wiele innych możliwości. Pomyślmy więc nad korzyściami tego klubu, szczególnie teraz, gdy zbliża się sezon kajakarstwa.

Jod.

PORADNIK ZASTĘPOWEGO

Jak układać program zajęć zastępu?

Motto: Programowość zajęć harcerskich uczy nas planowej pracy dla Polski.

Pomyśl najpierw: 1.*Na jaki okres układasz program?* Im okres dłuższy, tem program na jego części bardziej odległe od chwili obecnej będzie bardziej ogólnikowy. Części programu muszą być tem szczegółowsze, im bliższe są chwili obecnej. Na najbliższy miesiąc musisz już mieć dokładny *plan* zajęć, na najbliższe tygodnie musisz mieć *rozkład godzinowy.*

2. *Jak zapewnisz ciągłość pracy w zastępie?* Jeżeli o tem nie pomyślisz, łatwo zapomnisz, co planowałeś i jak to miało być wykonane. A już, jeżeli przypadkiem zachorujesz ty, lub kuracji będą wymagały twoje „interesy" szkolne i zastęp obejmie kto inny — w zastępie będzie bałagan lub wzniosłe klepanie da capo od początku (da capo niema nic wspólnego z capem, czyta się da kapo, ale jest nudne, jak capowe trykanie głową w plecy). Więc:

a) *nie żałuj papieru i czasu na zapisanie* programu. Najlepiej, jeżeli zastęp ma porządnie oprawną Kronikę i w niej unieśmiertelnisz wytwór swej programotwórczej działalności;

b) *omawiaj program z swym zastępcą,* a dobrze też zrobisz, jeżeli uczynisz to z całym zastępem; nie uchybia powadze wodza naradzać się z „swoimi"', jeżeli tylko potrafi potem tych swoich poprowadzić do rzetelnego wykonania, co uradzili. Gdy program będzie dziełem zastępu, nietylko nie zapomną o nim, ale co więcej, przywiążą się do niego i chętniej dołożą sił, aby go wypełnić.

c) *wywieś program na tablicy zastępu;* t. zn. ogłoś tam program ogólny na cały okres programowy, conajmniej na rok, a potem stopniowo, w miarę opracowywania planów szczegółowszych, umieszczaj je obok tego ogólnego. Możesz też ogłosić go w pisemku zastępu, albo w inny sposób powielić.

Przypuśćmy teraz, że zabierasz się do opracowywania programu ogólnego, na jeden rok;

3) *musisz uwzględnić:* a) d l a k o g o p r o g r a m; b) w j a k i c h w a r u n k a c h p r a c u j e d r u ż y n a (zastęp); c) u d z i a ł d r u ż y n y w ż y c i u s p o ł e c z e ń s t w a; d) n a w i ą z a n i e d o p r o g r a m u p r ó b.

Zajęcia harcerskie są dla harcerzy, a nie harcerze dla zajęć! Stara to historja o nosie i tabakierze! A jednak, jakże zawsze nowa! Gdy się czasem przypatrywać „pracy" zastępu (zawsze wolę mówić i pisać o ż y c i u zastępu, w ostateczności o z a j ę c i a c h zastępu), to zdaje się człowiekowi, że skauting, to jakieś przedsiębiorstwo, a harcerze — jacyś w niem „pracownicy". Jakby trzeba „odrobić" ciężkie roboty! Naturalnie tak to jest w dziadowskim, a nie w harcerskim zastępie, ale bywa!

Musisz, Druhu Zastępowy, pamiętać, że Twój zastęp nie może chodzić na „ciężkie roboty". Musisz tak go prowadzić, aby wszyscy druhowie lecieli za Tobą z radością, na wyprzódki; musi to być zastęp harcerski, z zajęciami harcerskiemi, a *nie ochronka dla harcerzy.* Ś. p. Druh Grodyński, który szczególnie interesował się zastępową pracą, tak wyraźnie napisał kiedyś: „Zrzeszenia skautów są dobrowolnemi ,ochotniczemi zgrupowaniami młodzieży. To jest podstawa, na której buduje się cały następny rozwój". Musi być twój zastęp taki, aby budził „ochotę" do harców, aby pociągał ochotników.

Musisz więc w programie pracy uwzględnić przedewszystkiem *zainteresowania, potrzeby* swoich druhów. Jak je poznasz? Przededwszystkiem jesteś zazwyczaj ich rówieśnikiem, lub niewiele starszym od nich, więc interesuje cię naogół to, co i ich. Ale tylko naogół! Bowiem indywidualnie, szczegółowe zainteresowania są bardzo różne: Musisz więc dużo rozmawiać z członkami zastępu, obserwować ich życie w szkole i w domu, może nawet czasem przeprowadzić jaką ankietę na temat zainteresowań i potrzeb członków zastępu. Na naradach zastępu też sporo będziesz miał sposobności do dowiadywania się, co twoich druhów interesuje. Rób sobie notatki z takich narad i po rozmowach, póki treść ich jeszcze świeża w pamięci, przyda ci się to w dalszej pracy zastępowego, nietylko przy układaniu programu.

Inne będą potrzeby i zainteresowania kolegów - uczniów, inne np. właśnie kończących szkołę powszechną, przed którymi staje wybór dalszej drogi kształcenia się lub nawet nieraz już pracy zarobkowej. Recepty tu dać nie można. Zastępowy musi mieć oczy ku patrzeniu, uszy ku słyszeniu, a głowę ku kręceniu, aby coś mądrego wymyśleć!

Gdyby ktoś z was potrzebował szczegółowszych wskazówek, jak dowiadywać się o zainteresowaniach druhów i jak je uwzględniać w programie, niech napisze do „Harcerza", a postaram się mu poradzić.

A rady dla wszystkich, odkładamy już do następnego numeru.

St. Sedlaczek

Ćwiczenia na mieście —

— „Udaremnienie zamachów bombowych"

Zastęp wybiega, odnajduje kartkę, a potem idzie szuniema. Gdzieś na oknie leży porzucone pudełko z wielkim napisem „Tajne". Zastępowi w tajemnicy jedni przed drugimi otwierają, ale w środku znajduje się tylko duża kartka papieru z paroma słowami: „Zbiórka w izbie za półtorej godziny, a Czuwaj! znaczy też — nie bądź gapą" — to oczywiście nie rozwiązuje tajemnicy nieprzyjścia drużynowego na zbiórkę. Zastęp gapiowaty nie przeraża się tem jednak i idzie grać w ping-pong. Zastępy zaś cwane próbują wyczarować z kartki coś więcej. Wreszcie którémuś przychodzi na myśl podgrzanie kartki na zapaloną zapałką — wywabia się oczywiście tekst napisany mlekiem lub cytryną: „Zamachowcy komunistyczni podłożyli bomby pod gmachy rządowe. Odkryci przez policję uciekli, zostawiając spis miejsc podminowanych na kartce schowanej w (np. ogrodzeniu Łazienek koło pomnika Sobieskiego — miejsce dla każdego zastępu inne)... Należy ubiec ich wspólników i odnaleźć spis, a następnie same bomby — wyobrażone przez zapałki z długą kolorową nitką, zatknięte w szparach ścian „podminowanych" budynków".

Zastęp wybiega, odnajduje katrkę, a potem idzie szukać tych bomb, które powinny być schowane „na wierzchu", czyli tak, aby je było widać, ale aby nie odróżniały się wyraźnie od podłoża.

Bóbr Wesoła Gęba

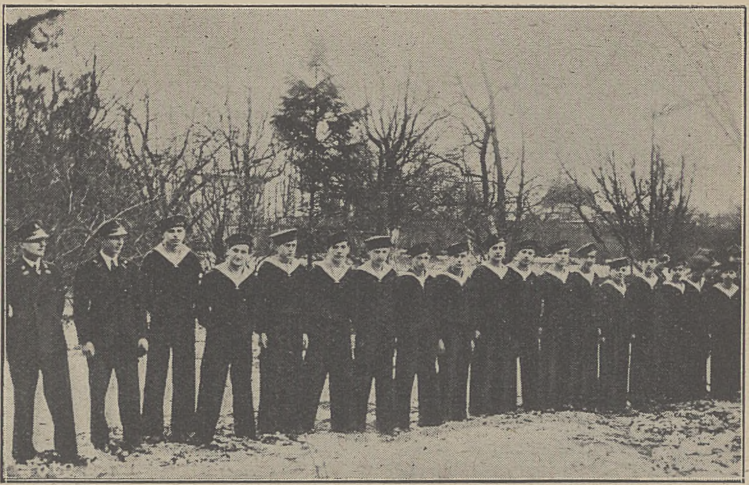
U NAS I GDZIEINDZIEJ



Narty są coraz bardziej „modne" w skautingu. Na lewo ekipa H. K. N. (Dh Staniszkis, Górski i Rusiecki) na międzynarodowych zawodach akademickich w Rabce zajęła b. dobre miejsca, indywidualnie dh Staniszkis najlepszy z Warszawy. Na prawo grupa skautów rumuńskich z Alba Julia, ze zdobytemi w zawodach związkowych nagrodami.







Harcerstwo polskie w Gdańsku rośnie i potężnieje. Oto dzielne „wilki" z pierwszej morskiej sfotografowane po przemarszu przez ulice Gdańska w dniu 4 marca 1934 r.



Skautki amerykańskie praktycznie stosują wiadomości z samarytanki. Milutka Dolly z Nowego Orleanu (na górze) opatrzyła łapkę biednemu kotkowi, a jej koleżanki z Norfolk (po prawej) całym zastępem wybrały się do szpitala. Troszkę pomogą a dużo się nauczą.

SZOPKA...

Śmiała się ostatnio harcerska Warszawa, dwa razy się śmiała, a za każdym razem głośno i szczerze — w dniach (niech będzie dla historji...) 25 lutego miesiąca, i 7 marca po raz drugi — „z powodu — zapytacie pewnie — i na jaki temat?“ dorzucicie zaciekawieni.

Na temat? Śmieli się właściwie z samego siebie, a powód? Oczywiście winien Dziekoński, tak, ten sam „mistrz Dziekoński“, który śmieszy ludzi w kraju i zagranicą, na którego widok Węgrzy krzyczą „Dżysiu“, Francuzi śpiewają „Hop dziś, dziś“, Anglicy szczerzą zęby w uśmiechu, że ich keep smiling — to przy nim szczenię, a Murzyny, przeróżne, małpiszony kochane, łyskają białkami swych oczu z radości, że on taki sam jest wesoły, jak i oni, albo jeszcze gorzej...

Tym razem napisał Zdzisław Szopkę. I żeby już nie mieć żadnych wątpliwości o jej treści, szopkę tę nazwał— Cyrkiem. Cyrk! Ileż myśli każdemu ta nazwa nasuwa! A wszystkie tak przyjemne, zwłaszcza, gdy się wie o tem, że to o bliźnich—mowa!

Już same zaproszenia głosiły, że w Cyrku wystąpią „grube ryby, magicy, pantery i wróble“ i że „zobaczysz jak sam wyglądasz, a jak przyjaciele, śmiechu dużo, a groszy niewiele“...

Na taką zachętę każdy podnosił z P. K. O. grubszą gotówkę, płacił złotówkę za bilet, siadał gdzie mógł (choć mógł nie bardzo, bo sala była, co się zowie, pełna) — i czekał...

Czekał jednak nie długo, bo „Szopa“ — to jest ci, którzy kukiełki — arcydzieła stworzyli i wogóle techniczną stronę przeprowadzali, „Szopkę“ zorganizowali bez zarzutu i bez bałaganu (i bez dochodu, podobno...).

Zaczęło się wszystko od prologu. Ukazał się naprzód harcerzyk, taki zwykły, tylko niezwykle grzeczny i uprzejmy, i nuż zapraszać wszystkich:

„Chodźcie! tylko u nas za jedne sto groszy,
Cała beczka humoru i innych rozkoszy!
Dla lepszej, beztroskiej cnych gości zabawy
Dyrekcja sprowadziła co największe sławy:
Piskorza, co dobrze je, nie pije, czasem tęgo bije,
I jego szefa, co często wychodzi, bo jest z miasta Łodzi!
Do szopki, panowie i panie! Do szopki!
Czarna pantera dzikie tu wyczynia hopki,
Drapieżny wróbel w sądzie się panoszy
Buczańska amazonka płochliwych wypłoszy —
Wielu zobaczycie, choć wielu zabraknie...

Zaczęły się teraz ukazywać „persony“. Więc pierwsza „postać w cieniu“, potem taki pan (ach, ta klamra u pasa!), który śpiewa:

„Pradziadek mój, prababka, dziadek i babka i stryjek i wuj
Ciocia też — chyba pan to wi — wszystko w ZetHaPie tkwi!
...Nie każda głowa da tu sobie rady:
Tu trzeba jeździć, poznać obce kraje,
Mieć stały paszport, no i pewną minę,
Trzeba być człowiekiem, który się wyznaje
Na dyplomacji — no i do pomocy dużą mieć rodzinę...“.

Z kolei ukazują się „Na Tropie“, („Jak wspaniała moja postać, konkurentów chwyta żal“), „Skaut“ („Dziś we Lwowie jest senzacja, a w Warszawie konsternacja, Skaut porasta w pióra nagle, jakby rozbił jakiś bank...“); „W kręgu wodzów“ („Jestem sobie natropianin hop, hej, hejże ha! A pozatem krakowianin...“), „Skrzydła“, „Harcmistrz“ („piętnaście lat — to życia szmat, niebylejaki przetrzymał chwat“... na nutę marsza żałobnego), Napoleon — uosabiający jednego z bardzo wysokich dygnitarzy, podwójnego inspektora... („słucha go pokornie nie tylko harcerstwo, ale nawet także całe ministerstwo“).

Dwie następne postacie występują razem. Widać, że to postacie „naczelne“. Jedna z nich śpiewa:

„Ja na lewo, ty na prawo,
Ja znów w cieniu, w słońcu ty;
Zmiana miłą jest zabawą —
Tak się więc bawimy my!“.

A druga podtrzymuje melodję:

„Ja obalam stare łady,
Tworzę całkiem nowy rząd
Inspektorzy i obrady —
A po chwili znikam stąd...“.

Zjawia się nowa szczupła sylwetka w płaszczu wojskowym:

„Nieciekawie rok się zapowiada
Jakiejś wyprawy harcerskiej brak
Żeby mała skautów Olimpjada
Lecz tak bez tego — co robić i jak?...“ ,

Któż tak, proszę państwa, może mówić? — Oczywiście, tylko Maryśka!

Ale tymczasem za sceną słychać głośne:

„Aść! — spocz! Baść, co to jest, co to znaczy!
Bałagan, ja wam pokażę, moja zabawa zupełnie was zniszczy!“.

Maryśka:

„O jej, co to jest? Kto się tam tak tyszczy?“

Ale znika za kulisami i „kochany Julek“ i druhna Komendantka Chorągwi („Ja, która wzdychać lubię skrycie do księżyca“...) i wwala się na plan pierwszy... Ce-ka-dehowicz, śpiewając:

„Moja nadzieja poprostu w sklepie jest
Zarabiam sto za sto,
A jak mogę to trochę więcej
I tem lepiej i tem goręcej
Kocham go!“.

Przez scenkę przelatuję Wróbel („w trybunale sroga jest, nie pomoże strumień łez“), by ustąpić miejsca druhowi... Ojleńskiemu:

„Ach drogie ludzie
I mnie posłuchajta
I ja pogadać chcę z Wamy:
Chcę opowiedzieć, to co trzeba wiedzieć,
O mojej walce z falamy!
Najpierw na Węgrzech biłem wszystkie nacje
Coś było ich ze trzy sztuki!
A potem w Polszcze miałem warjacje
Na temat morskiej nauki!“.

Na katedrze nauczycielskiej stojący zjawia się Powój - Składkowski, komendant:

„Grzeczniutki, ładniutki
Milutki, przystojniutki —
Całkiem już nowy to styl!
Spokojnie, dostojnie,
W pokoju, a nie w wojnie
Od Władzia — o sto mil!“.

Obok wyrasta potężna figura z potężną białą brodą... Sam Prezes Oddziału:

„U mnie na Miodowej też tak śpiewają — tylko trochę cieniej.....
Jak ciężko i trudno żyć w takiej godności
Wciąż myśleć: ile i jak? albo skąd brać?
Czasami w pasji się jest, w ostatniej złości—
Ale gdy proszą mnie, znów — to muszę dać!“.

Między „Panterą“:

(„Zjeździłem Europę wszerz i w poprzek prawie
A zraniłem serce nakoniec w Warszawie),

a... Mimozińską rozwija się dialog:

Ona:

„Ja w podobnej również jestem sytuacji
Tylko, że mój wybrany trochę z innej nacji,
Bo jeśli chodzi o barwę głowy —
To jest kolorowy!“.

Pantera:

„Jego postać jest mi znana
Pewnie chodzi o banana!“.

Piękny falsetowy śpiew „O Bananie“ (melodja: Księżyc nad Tahiti“) przerywa druhna Buczyńska:

„Nie miejsce tu dla Was u mnie w Buczu —
Sza, cicho, co znowu tam za wiece
Pomnijcie, że rządy tu kobiece!“.

Następny, Zuchowicz, śpiewa:

„Antek Cwaniak moje imię
Antek Cwaniak wokół słynie
Teraz w Związku taki ruch:
Najważniejszy to jest zuch!“.

Redaktor „Harcmistrza“ nuci:

„I tak ciężkie nam czasy nastały
„Harcmistrz“ pod kluczem — w letargu śpi —
Wszystkich mi losy zabrały:
Lecz Jurek pozostał mi“.

Autentyczne yo - yo reprezentuje „Krąg“ starszoharcerski:

„To ja, Krąg, staro-harców warszawskich ostoja,
Setna, lecz nie ostatnia próba poruszenia
Życia harcerskiej stolicy...“.

Ostatni, pajac w czerwonym berecie, (poznajemy referenta w. f. i p. w.), krzyczy:

„Każda drużyna dostarczy:
150 ludzi do zawodów strzeleckich,
200 ludzi do zawodów pływackich,
150 ludzi do zawodów ping pongowych,
190 ludzi do zawodów narciarskich —
Pozatem całkowitą resztę skieruje na kursy p. w.! Tak, dość tego rezonowania!“,
Wyraźna prowokacja! Toż to kpiny czyste!
Druh jeszcze się nie zapisał na zawodów listę?
Wszyscy muszą przestrzelać, wszyscy prze-pingponżyć!

Wszyscy muszą biegiem Warszawę okrążyć!
Razem, młodzi przyjaciele, ja narazie proszę,
Bo jak nie, to ostrzejsze słóweczka wygłoszę!“.
„Nie chcesz, ale musisz
Dać chłopców sto, bo ja tak chcę, oho!“.

Różne inne figury przechodziły jeszcze na widowni: i Admirał, i Hucuł, Burek druhna Sabinka, i Koło (wolnomularek), i N. K. N. i Szopa. A nakoniec wyszedł znowu mały harcerzyk (ten, taki uprzejmy) i z gestem powiada:

„Na tem — psze państwa, budę zamykamy,
Wdzięcznej się pamięci nadal polecamy!“.

Jakoż buda się zamknęła, ale goście, roześmiani i rozbawieni, wychodzić nie chcieli... Niektórzy krzyczeli „mało“, inni „jeszcze“, pół sali głośno ryczało „brawo“, aż wreszcie wszystkie te głosy stopiły się w jeden okrzyk: „Autor! Autor!“.

Przez chwilę szukano, aż wreszcie czyjeś ręce odsunęły kurtynę szopki i wepchnęły go na proscenium, na ogólny widok. Brawa i okrzyki wzmagały się i doszły do zenitu, (Ce-ka-dehowicz, niby sportsmen, chciał jakby dyskiem, talerzem, zamiast kwiatów, rzucić).

Autor, Zdziś, ukłonem dziękował, ręką wskazując na pomocników, że to nie on, a oni właśnie... i że im, a nie jemu, się należą oklaski...

Ale że brawa trwały ciągle — dziękował, zażenowany, uśmiechem... Tak, jak on w tej chwili, musiał wyglądać człowiek, który ukradł serce...

Eug. Konopacki.

KUKIEŁKI

wykonane przez „Szopę“, Koło Harcerzy Architektów (dh. Lothówna, Błońska, Ptaszycki, Tetmajer, Feliński, Szymanowski i inn.). Fot. Z. Jaroszewicz


dh. Wierzbiański


dh. Piskorski


dh. Matecki


dh. Olbromski


dh. Sedlaczek

ZASTAW SIĘ A WYSTAW SIĘ...

Tysiąc obozów harcerskich w ciągu ostatniego lata! To przecież potęga! a poniektóry starszy pan lub kochająca mamusia nic o tem nie wie. Po dawnemu boi się synalka lub córkę na obóz wypuścić... Gdyby wiedzieli, że kilkadziesiąt tysięcy innych rodziców powierzają swe dzieci obozom, może nie wahaliby się! Ci, owi pytają: a co wy tam na tych obozach robicie? nie wiedzą. My sami nie zdajemy sobie sprawy z wielu rzeczy związanych z obozami. Więc?...

Więc..: wystawa! Tak, wspaniała wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej!

Warszawskie Chorągwie Harcerek i Harcerzy pokażą stolicy, czem jest ich akcja letnia. Niech się przypatrzy Warszawa, jakich synów i jakie córki ma!

Będzie ta wystawa we wrześniu. Ale już w połowie maja — pierwsza próba, jakby wstępna wystawa, zakończenie pierwszego okresu prac!

W połowie maja? toż za sześć tygodni?! tak! Te sześć tygodni poświęcimy niebywałemu tempu pracy przygotowawczej tak, byśmy ostatni przed obozem miesiąc, mieli już wolny dla prac przedobozowych. Potem długi okres prac — na obozach, prace z budownictwa, zdobnictwa. Potem powrót i porządkowanie zdobyczy. A po rozpoczęciu roku, tylko 3 krótkie tygodnie uzupełnienia — i oto otwarcie wystawy. Przychodzą wysokie władze harcerskie, napływają tłumy publiczności. W lokalu wystawowym w samem centrum miasta i w pokazowym obozie na Bielanach tętniącym od życia popisów harcerskich — wielkie morze podziwu. „To Harcerstwo jest jednak naprawdę potęgą!“ — kręcą ludzie głowami, przeglądając działy wystawy: techniczny, budowniczy, zdobniczy, organizacyjny, wychowawczy, dział turystyczny, taternicki, wodny, dział zlotów, modele, tablice, okazy, kroniki, fotografje, filmy, odczyty, pokazy... A nam serce rośnie z dumy: to my, to my! Bacz, Druhno, Druhu, byście przyłożyli rękę do tej pracy. Czuwajcie, by Wasza drużyna znalazła się wśród wyróżnionych, a nie zbłądziła na... szlak małpich drużyn... weźmy się kupą do roboty i stwórzmy godną Wystawę!

Harcerzu Warszawy! Zastaw się, a... wystaw się!

mgr. **Juljusz Dąbrowski**, harcmistrz,
Komisarz Wystawy



ZUCHY

ZUCHY I WIOSNA!

POWIADASZ mi bracie, że idzie wiosna! Bardzo ładnie! A cóż to ona niesie ze sobą dla Zuchów? — Radość! — bardzo dobrze! A dla ciebie bracie wodzu? — Nowe kłopoty — bo przecież trzeba wyjść na świeże powietrze! Zdecydowałeś się pójść — posłuchaj więc moich rad.

Zbiórkę naznaczyłeś na godzinę 9-tą. Pakujesz bractwo w tramwaj i jazda— do najostatniejszego przystanku. Widzę jak zdejmujesz czapkę witasz się z jednym panem. Mówi on do ciebie: Czy ja wam druhu nie będę przeszkadzał swoją osobą, ale Janek jest jeszcze tak mały i potrzebuje czujnej opieki, że... Ty naturalnie nic nie masz przeciwko temu. Wprawdzie zaangażowałeś sobie jeszcze trzech kolegów do pomocy, ale czem więcej — tem lepiej.

Przyjechaliście wszyscy na miejsce. Możesz ich nauczyć rolowania koców (nie bądź jednak nazbyt drobiazgowy i nie stawiaj zbytnich wymagań). Po zrolowaniu koców — wojna bułgarska kocami.

Co prawda, to już wkraczam na „cudze podwórko" — przecież to ty układasz plan i ty umieszczasz w nim wielką grę z podchodami (ułożyłeś to sobie w domu przy pomocy książki Wyrobka), a ja ci nie potrzebuję mówić, jak to zrobisz, bo sam wiesz dobrze, jak i to że koce te zabrałeś ponieważ ziemia jest zbyt mokra, żeby na niej siadać.

Powiem ci tylko o tem, że powinieneś zrobić poszukiwanie wiosny. Jeśli bawisz się w krasnoludki, stajesz się królem Błystkiem i wysyłasz Koszałków - Opałków na poszukiwanie. Zaznaczasz, że za pięć minut mają wszyscy być z powrotem. Jeśli w terenie mogą się krasnule pogubić wysyłasz pomocników dla pewności. Dalej sprawdzasz kto ma najlepiej wyrobione poczucie czasu. Przyjdą wreszcie wszyscy. Wielu nic nie widziało. Jeden widział na drzewach pąki. Drugi — skowronka (może naprawdę, może przez imaginację). Trzeci—szczygła (możesz tu sprostować, że szczygły pozostają i na zimę). Ktoś przyniesie kwiatek. Dodasz coś od siebie, a tymczasem twój pomocnik przygotuje grę tropicielską „Śladami Wiosny". Co będzie w liście który znajdą zuchy? — naturalnie coś co ładnem pismem napisała pani Wiosna. A na końcu drogi znajdą zuchy cukierki — dar Pani Wiosny. Zanim je zjedzą, muszą połknąć kawałek trawy— również dar Wiosny (byle nie zawiele).

I tak już ci zadużo powiedziałem bracie Wodzu. Dodam tylko że napewno o jakiejś godzinie drugiej wrócisz do Warszawy; chłopcy będą zadowoleni i pytać będą o następną wycieczkę. W kronice Gromady przybędzie nowa strona z zasuszonemi kwiatkami, lub trawą — a jeśli i ty nie będziesz zadowolony — to niech cię kaczki zdepczą.

Sęp-tata

KRONIKA ZUCHOWA

Wiele gromad Warszawy zorganizowało 21 marca uroczyste powitanie wiosny jedne spędziły ten dzień na zbiórkach w ogrodach i za miastem a inne spełniając zbiorowe dobre czyny. A była nawet taka jedna która udała się do lasu i tam zorganizowała wspaniałą grę pod nazwą „W pogoni za uciekającą zimą".

W ostatnim miesiącu powstało w stolicy, około 10 gromad.

W ruchu zuchowym męskim na terenie stolicy pracuje 11 druhen.

Najwięcej zuchów w stolicy liczą gromady przy drużynie 40 bo 240.

Dnia 4 marca odbył się **Kominek Wodzów Zuchowych** Warszawy w obecności zastępcy Naczelnika Harcerzy hm. T. Piskorskiego. Na wstępie odbyła się obietnica zuchów z gromady 15 „Ogników". Poczem dh. Piskorski wygłosił referat „Rola ruchu Zuchowego". Następnie w części wesołej tańczono i bawiono się ochoczo około 2 godzin. Na kominku było 97 wodzów i ich pomocników z 46 gromad.

Ostatnio powstała gromada zuchów przy **drużynie rosyjskiej** im. św. Jerzego.

Główna Kwatera Żeńska wydała zbiorek piosenek i wierszy zuchowych.

W Warszawie jest 5 **gromad koedukacyjnych,** które organizacyjnie należą do organizacji męskiej.

Wodzowie i Instruktorzy zuchów nadsyłajcie materjały do kroniki zuchowej „Harcerza".

Piosenka zuchowa na melodję: „Czerwone jabłuszko wkoło się tocz" (melodja ludowa).

Czas piękny, czas piękny nam jest dziś [dan
Nam dziś jest dan, nam dziś jest dan,
Więc Zuchy pręciutko stawajmy rów- [niutko
Zaczniemy tan, zaczniemy tan
Nasz tan.
Wnet każdy na miejsce swe szybko dąż
Swe szybko dąż, swe szybko dąż
Niech koło się zwinie, a potem rozwinie
Jak długi wąż, jak długi wąż
Jak wąż.
Bo taniec zuchowy to piękna rzecz,
To piękna rzecz, to piękna rzecz,
Niech twarze się śmieją, oczęta jaśnie- [ją,
A smutki precz, a smutki precz
Oj precz!

Sowa

DLACZEGO ZUCHY LUBIĄ WIOSNĘ

MAŁY BOSY Jędruś, szedł drogą przez las. Matula wysłała go do chrzestnej aż do sąsiedniej wsi, odległej o kilka staj. Był koniec marca. Słońce przygrzewało mocno, czasami jednak czuć było chłodny wiatr północny, przypominający, że to jeszcze nie lato, że pani zima jest jeszcze tuż, tuz, że jeszcze jej panowanie się nie skończyło. Jędruś nigdy jeszcze nie miał butów, jak było bardzo zimno, okręcał swoje, małe, brudne, pokaleczone stopy gałganami ,czasem kawałkiem rogoży, — wiązał misternie sznurkiem i na to wkładał lipowe łapcie.

Dzisiaj szedł boso, słusznie rozumiejąc, że łapcie go nie ochronią od grząskiego błota, które panoszyło się po drogach. Początkowo było mu zimno, ale potem zapomniał o chłodzie. No, bo świat był cudowny. Słońce świeciło tak jasno, pierwsze muchy i obudzone pszczoły bzykały tak radośnie, a ptaki rozgłośnie nuciły hymn na cześć królewny wiosny. Gdzieniegdzie widać było nabrzmiałe pęki krzewów, zaś zdala nęciły wędrowca pierwsze nieśmiałe śnieżne przylaszczki i błękitne pierwiosnki.

Jędruś był uszczęśliwiony, kochał kwiaty i zieleń. Choć często mile spędzał chwile podczas zimy tęsknił za wiosną i latem. Lubił marzyć. Będąc pastuszkiem gęsi, miał on aż nadto do tego okazji. Często gdy zapędził swoje hałaśliwe stadko na łąkę, kładł się z rozkoszą na kwiecistym kobiercu i myślał, —myślał o wielu rzeczach. Dzisij szedł szybko, miał przed zachodem słońca wrócić do domu, a tu słońce stało już wysoko.

Nagle usłyszał turkot, ktoś jechał za nim, usunął się więc na brzeg drogi pragnąc uniknąć ochlapania i obejrzał się ciekawie.

No ale i było na co patrzeć!

Drogą sunęła wspaniała, złocista, karoca zaprzęgnięta w cztery rącze rumaki. Z okna karety wyglądała jakaś śliczna pani. Taka ładna jakiej nawet na obrazach w kościele nie widział. Pani dała znak. Kareta stanęła koło pastuszka. Jędrek odważnie zbliżył się do niej pytając: „czego pragniesz piękna Pani". Pani zaprosiła małego do środka, a następnie zaczęła wypytywać o różne rzeczy. Jędrek się niczego nigdy nie bał więc i dziś odpowiadał śmiało. Mówił o tem jak żyje ze swoją matką wyrobnicą, w chatce na skraju lasu, czem się zajmuje, opowiadał o swych troskach i kłopotach. Pani słuchała pilnie. Wreszcie powiedziała. „Znam cię Jędrusiu od dawna. Wiem jak tęsknisz do słońca i wiosny. Dzisiaj jest właśnie dzień tak przez ciebie upragniony. Dzisiaj jest pierwszy dzień wiosny. Właśnie jadę objąć władzę. Patrz jak mnie wszystko wita radośnie, patrz jak się cieszy cały las". Rzeczywiście, Jędrek zauważył dopiero teraz że bór wygląda inaczej niż przed chwilą. Szumi jakoś uroczyście, wesoło i śpiewnie — nuci marsza powitalnego. „Słuchaj mnie pilnie", powiedziała Wiosna „od dawna jest już w zwyczaju, że gdy obejmuję panowanie po zimie pierwszemu dziecku jakie spotkam, pozwalam postawić sobie życzenie, które spełniam w miarę możności. Dzisiaj ty właśnie niem jesteś. Proś o co chcesz Jędrusiu, czekam

(dokończenie na str. 62)

KORESPONDENCJE



ZASTĘP „OBRONY PRZECIWGAZOWEJ“ W 14 WDH.

Przeglądając „Harcerza“ rzuciły mi się w oczy słowa redakcji w których apeluje do drużyn, aby zorganizowali zastęp „obrony przeciwgazowej“, poczem napisali coś o zastępie takim do redakcji „Harcerza“. Otóż na terenie 14 M. D. H. od kilku tygodni istnieje zastęp „obrony przeciwgazowej“ i w związku z tym, chciałbym kilka słów napisać. Na początku miesiąca stycznia miejscowe K. P. H. zorganizowało kurs „samarytański i gazoznawczy“, który ukończyło kilku chłopców z 14-ki. Po niniejszym kursie wpadłem na pomysł zorganizowania zastępu „obrony przeciwgazowej“ i w przeciągu dwuch tygodni, zamiary moje wypełniły się całkowicie. Celem naszej pracy jest: wyrobić w sobie do lotnictwa stosunek rozumowy i uczuciowy. Na zbiórkach wygłaszano referaty na następujące tematy: „Szybownictwo“ (co to jest szybowiec, zasada jego lotu, szybownictwo w Polsce), „Maska gazowa i jej zastosowanie“.

Przez referaty tworzy się właśnie owo zainteresowanie rozumowe lotnictwem. Oprócz referatów członkowie zastępu wygłaszają na zbiórkach drużyny wiersze w związku z lotnictwem, które budzą uczucie. Każdy członek zastępu jest jednocześnie członkiem L. O. P. P. Zastęp prenumeruje „Lot Polski“ skąd czerpie się wszelkie wiadomości bieżące, pozatem prowadzona jest Kronika zastępu, w której każdą stronę wypełnia inny chłopiec, umieszczając jakiś rysunek, ciekawą fotografję oraz jakiś artykuł dotyczący pracy zastępu na terenie drużyny. Co pewien czas przeprowadzane są w zastępie ćwiczenia praktyczne, podczas których chłopcy korzystają z wypożyczonych masek gazowych. Projektowane są wycieczki na lotnisko gdzie członkowie będą mieli możność oglądać oraz zapoznać się bliżej z budową płatowca, oraz utworzeniu modelarni, gdzie chłopcy będą robili modele samolotów, które będziemy mogli spieniężyć.

Edward Szumacher
zastępowy

Z DZIAŁALNOŚCI HUFCA ŻORSKIEGO

Powołał nasz hufiec do życia zupełnie niespodziewanie rozkaz Śląskiej Komendy Chorągwi w mglisty dzień wrześniowy. Teren nasz poza Żorami przedstawiał się niezwykle interesująco — był ziemią dziewiczą, nietkniętą stopami harcerskiemi. Skrzyknęliśmy się i utworzyliśmy Komendę Hufca. Zabraliśmy się do roboty. Ponieważ dochodziły na nasz teren odgłosy kuźnicy nierodzimskiej, tam skierowaliśmy nasze kroki. Nierodzim—wyhodował nam dwóch instruktorów. Nierodzim zapalił w nas entuzjazm do pracy i wiarę we własne siły. Po kilku miesiącach pracy z zadowoleniem patrzymy na jej wynik.

Mamy 18 wodzów gromad zuchowych, gromadę wodzów zuchowych, 9 gromad zuchowych (inne gromady będą wkrótce utworzone), sześć zaczątków drużyn harcerskich, jedną drużynę harcerską wspaniale się rozwijającą, zastęp żeglarski, z własnym taborem, Koło Przyjaciół harcerzy. Urządziliśmy kurs dla wodzów zuchowych, kurc dla zastępowych, w lecie rozbijemy namioty na Pomorzu. W kwietniu przystępujemy do ofensywy na resztę terenu naszego hufca.

Baca

CHORZÓW.

Pogotowie I-ej drużyny harcerzy.

Pewnego dnia otrzymujemy nakaz stawienia się w „harcówce“ — zarządzono pogotowie drużyny!

O 10 rozległ się głos trąbki. Otrzymujemy objaśnienie co do celu i znaczenia ćwiczenia. Zastęp „Zuchów“ obejmuje służbę, reszta słucha wykładów i odbywa ćwiczenia.

Całą noc spędzamy w izbie bądź też na patrolowaniu miasta i okolicy, o godz. 7-ej rano pobudka, modlitwa, gimnastyka i śniadanie.

Potem różne zajęcia i ćwiczenia aż do godz. 20, kiedy pogotowie zostało odwołane.

Humor jedynce chorzowskiej dopisywał stale.

Chorzowiak

Z ZAMOŚCIA

V Zamojska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego Powstała na terenie Szk. Powsz. Nr. 2 w Zamościu we wrześniu 1932 r. założona przez harcmistrza Eugenjusz Witkowskiego. Podczas półtorarocznej pracy zdołała wyszkolić z pośród swoich członków zastępowych na obozie Chór. Lub. i na kursach urządzanych własnemi siłami.

Jako jedna z najbardziej ruchliwych i przedsiębiorczych drużyn cieszy się prawdziwą sympatją społeczeństwa i szkoły, czego dowodem jest izba udzielona przez kierownika szkoły p. Oleszka, który bardzo serdecznie odnosi się do młodzieży harcerskiej. Przy drużynie istnieje Koło Rodzicielskie, które ma się przekształcić w roku przyszłym w koło przyjaciół. Wewnątrz drużyny istnieje kasa oszczędnościowa w której każdy druh ma swoje konto. Pozatem ma drużyna poza sobą szereg imprez, uroczystości oraz prac społecznych. Obecnie drużyna, liczy członków 62 oraz dwie gromady zuchów „Czarnych Krasnoludków“, i „Błędnych Rycerzy“. liczące razem 44 członków. Młodzież w drużynie jest wyjątkowo uboga, jednak jednolicie umundurowana. W roku bieżącym urządza 4-tygodniowy obóz o własnych siłach.



V Zamojska odpoczywa po ćwiczeniach

KRONIKA

W obecności Pana Prezydenta R. P. i pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej odbyło się w Teatrze Narodowym w dniu 21 marca b. r. przedstawienie na rzecz Oddziału Warszawskiego Z. H. P. Odegrano „Marję Stuart" Schillera w pzekładzie Miłaszewskiego. Czołowe rolę odtworzyli: Malicka, Pancewiczowa i Leszczyński. Teatr był wypełniony po brzegi.

Kierownictwo Drużyn żeglarskich G. K. H. przystąpiło do gromadzenia materjałów, na podstawie których opracowane zostanie sprawozdanie o stanie wszystkich jednostek żeglarskich w harcerstwie.

W Berlinie 1-sza męska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, obchodziła uroczyście w dn. 11 marca b. r. swoje 15-lecie.

Hufiec Gdański liczy 273 harcerzy i zuchów w 12 drużynach. Komenda Hufca opracowała plan letni, który przewiduje kursy na zastępowych i wodzów zuchowych oraz obóz i kolonję; wszystkie obozy odbędą się w Małopolsce.

Harcerskie kursy żeglarskie — morskie w Jastarni (dwa) i w Gdyni (jeden), oraz śródlądowe nad jeziorami Troki, Narocz, Charzyków, Kiewrz i Zdwórz, odbędą się w lecie b. r. organizowane przez G. K. H.

Koło St. Harc. Alumnów w Seminarjum Duchownem we Włocławku w trzecim roku swego istnienia rozwija ożywioną działalność. Przez rok 1933 odbyły się 22 zebrania ogólne z gawędami, śpiewami i t. p. Koło posiada własną bibljotekę, prenumeruje kilka pism harcerskich, a ostatnio współpracuje także z „Harcerzem". W roku 1932 należało do Koła 27 alumnów, a w r. 1933 — 48 alumnów, co stanowi 46% ogółu alumnów. P.

We Wrześni drużyny harcerskie pracują. 1-sza drużyna wydaje własne pisemko p. n. „Węzeł harcerski". Przy 3-ciej zawiązała się ostatnio gromada b. „Trzeciaków".

Ilu nas jest w Warszawie? Ze sprawozdania Zarządu Oddziału, dowiadujemy się, że harcerek 2079, harcerzy 4181, zuchów w Chor. Męsk. i Żeńskiej 2318, razem wszystkich 8578, w tem 35 instruktorek i 130 instruktorów mianowanych. Pracujemy w 69 gromadach zuchów, 128 drużynach i 14 zrzeszeniach starszo - harcerskich. Kół Przyjaciół istnieje 43 przy liczbie członków około 1700.

31 drużyn kategorji „A", 17 — kategorji „B", 13 drużyn kategorji „C" — tak się przedstawia kwalifikacja drużyn w Chor. Warszawskiej na rok 1934. A Twoja drużyna, czytelniku, do jakiej kategorji należy? Od Ciebie tylko, i Twoich kolegów w zastępie, w drużynie, zależy, byście się znaleźli w tej pierwszej grupie.

Konferencja instruktorska Chor. warszawskiej odbyła się 18 ub. m. z referatem dha Naczelnika Olbromskiego o projekcie nowego statutu Z. H. P.

Harcerze dzielnicy Wola w dn. 25 ub. m. urządzili widowisko p. n. „Pokazy harcerskie".

W Klubie Włóczęgów w Warszawie wygłoszono na zebraniach w lutym — marcu referaty z dyskusją na tematy: O prawie harcerskiem — S. Sedlaczek, Skauting Zagraniczny — I. Wołkowicz, Uwagi do książki, „O pracy w zastępach chłopców starszych" — K. Burmajster.

W starszoharcerskim „Kręgu" dyskutowano ostatnio na tematy: Prawo dla starszego harcerstwa (refer.: Z. Wołowska i J. Zawodzki), Demokracja w harcerstwie (K. Zieliński).

H. K. N. — organizuje wielkanocną wyprawę w Tatry, z ośrodkiem w schronisku w Dolinie Chochołowskiej. W wyprawie zgłosiło udział 22 uczestników.

Koło Młodych Architektów harcerek i harcerzy „Szopa" zgłosiło się do prac techniczno - kreślarskich przy mającej się rozpocząć budowie „Domu Harcerza" w stolicy, deklarując jeden dzień pracy od członka.

Harcerski Klub Wodny powstaje na terenie Warszawy w oparciu o rozbudowaną ostatnio przystań harcerską. Celem Klubu będzie zgrupowanie samotnych włóczęgów — harcerzy wodnych.

Chór harcerski organizuje się w Warszawie.

Szkoła Instuktorów Zuchów w Nierodzimiu będzie czynna też i latem. Odbywać się tam będą kursy dziesięciodniowe dla wodzów z całej Polski.

Ubezpieczenie skautów przeciw wypadkom, zwłaszcza skautów morskich, jest szeroko propagowane w Anglji. U nas, w Poznaniu, w 1929 r., Druh Dr. Kiedacz, przewodniczący Komitetu Zlotowego, porozumiewał się z towarzystwami ubezpieczeń, co do ubezpieczenia członków Zlotu. Jednakże warunki stawiano nam za ciężkie i Komitet wziął na swe ryzyko ewentualne koszta leczenia i t. d. (i poniósł je w paru wypadkach).

Wartoby jednak tą sprawą zająć się. Poruszał już ją kiedyś jeden z członków Naczelnej Rady. Istnieją n. p. ubezpieczenia tego typu, (coprawda, o ile wiemy, tylko pośmiertne), że każdy ubezpieczony płaci jakąś sumę, gdy inny ubezpieczony umrze. Gdyby n. p. 100.000 członków Z. H. P. płaciło po 1 zł. rocznie i trzeba było wypłacać ubezpieczenie za 100 osób rocznie to rodzina ubezpieczonego na wypadek śmierci otrzymywałaby 1000 zł. (mniej koszta administracyjne, któreby powinny być małe, a może nawet pokrywałyby się z procentów od składek).

2-ej W. D. H. im. T. Reytana został poświęcony ostatni (4) numer „Życia Szkoły", pisma samorządu szkolnego gimn. im. J. Zamoyskiego. Całość, pod redakcją dha J. Waldenberga, zawiera artykuł St. Sediaczka o znaczeniu prawa harcerskiego oraz szereg artykulików, pisanych przez Reytaniaków, i robi bardzo dodatnie wrażenie. Również „Powszechniak" — pisemko uczniów szkoły powsz. im. Zamoyskiego poświęcony został zuchom 2 gromady zuchowej.

28 W. D. H. Kazimierza Wielkiego miała tradycyjną zbiórkę wielkanocną w dn. 27 ub. m., na której 12 harcerzy złożyło na ręce phm. P. Kwiatkowskiego przyrzeczenie; obietnica zuchów 28 W.D.H. miała miejsce na zbiórce Gromady w dn. 28 ub. m.

41 W. D. H. urozmaica swą pracę konkursami: śpiewackim i na spostrzegawczość, które cieszyły się dużą popularnością. Ostatnio wszystkie cztery zastępy miały ciekawe ćwiczenia na terenie ogrodu saskiego.

70 W. D. H. im. J. Arciszewskiego przy gimn. im. St. Żeromskiego jest najmłodszą drużyną Chor. Warsz., powstałą w styczniu b. r.



W Smorgoniach krzewi się narciarstwo, Drużyna im. Tyzenhausa odbyła ciekawą wycieczkę narciarską, przechodząc kilkakrotnie łożyskiem Wilji. Dzielnych narciarzy widzimy na zdjęciu.

Eug. K.

* * *

(Dokończenie ze str. 60)

twych rozkazów" — z uśmiechem kończyła mówić królewna.

Mały pastuszek nie myślał długo i śmiało odrzekł: „Proszę cię spraw aby chora ręka mojej matki rychło się zagoiła, i spraw jeszcze, tu przerwał wahając się wreszcie dokończył, aby wszystkie dzieci kochały ciebie tak mocno jak ja".

„A dla siebie nic nie pragniesz", spytała królewna.

„Dla mnie!" odrzekł zdumiony mały, czegóż ja mogę potrzebować?

Tu stało się coś dziwnego. Jędrek poczuł że coś go unosi w powietrzu i stawia na ziemi. Przetarł oczy. Karety ani śladu.

Wkoło tylko szumi tajemniczo stary las.... **K. Jelski.**

ŚWIĘTO WIOSNY

Każda gromada winna zorganizować „Święto wiosny" przez zrobienie zbiorowego dobrego uczynku, wycieczkę z odpowiedniemi grami i ćwiczeniami lub t. p. Wydrukowane w niniejszym numerze opowiadanie o wiośnie nadaje się dla zuchów młodszych.

CO CZYTAĆ?

CZY PIORUNOCHRON CHRONI OD PIORUNA?

Franklin, a za nim wielu ludzi i ja do wczoraj, mniemaliśmy, że piorunochron rozładowuje chmurę z elektryczności, i w ten sposób zabezpiecza budynki od gromu. Okazuje się, że „tego rodzaju działanie rozbrajające należy uważać za znikome", a „wytworzenie wysokiego gradjentu potencjału przy ostrzu, czyni prawdopodobnem uderzenie piorunu w takie ostrze". Dziękuję! Jest wprawdzie pewna pociecha, ale tej poszukajcie sami w pięknej książeczce Profesora **St. Kalinowskiego „Elektryczność ziemska"**, wydanej przez Ks. Św .Wojciecha. Przeczytałem ją „jednym tchem", jak powieść.

NIEHARCERSKIE, ALE PODOBNO HISTORYCZNE

Książeczka B. Dyakowskiego „Nasze zboża" (wyd. Ks. Św. Wojciecha) zawiera dwa rozdziały zbyteczne: o piwie i wódce; choć dowiadujemy się z nich: czegoś z historji: o różnych zastosowaniach piwska i spirytusu w starej Polsce, chętniebyśmy z nich zrezygnowali. Na szczęście drobna to tylko cząstka pięknego dziełka, zaopatrzonego w szereg ilustracyj, świetnie nadającego się jako materjał do całego cyklu gawęd w polu. Warszawskie miejskie harcowniki już lecą po „Nasze zboża" do księgarni zanim nasze zboża ruszą się na polach. k.

ŻEGLARSTWO W ZIMIE. Ślizgi lodowe i śniegowe; żagle do jazdy na łyżwach i nartach. Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa, str. 74. Cena zł. 2.—.

Jest to praca zbiorowa, o charakterze technicznym, dotycząca jachtów lodowych i sporządzania żagli nośnych do wykorzystywania wiatru w jeździe na łyżwach. Zaznajomienie się z treścią, ogromnie ułatwiają liczne rysunki i tablice.

Zainteresowanie szerokiego ogółu tym naogół mało popularnym dotąd sportem, właśnie przez podanie w formie książeczkowej całokształtu teoretycznych i praktycznych wskazówek — jest niewątpliwie pożyteczne, stanowiąc dalszą dodatnią pozycję w Bibljoteczce Harcerskich Drużyn Żeglarskich.

Bibljoteczka sportowa; **W. Ziętkiewicz. SPRZĘT NARCIARSKI** — wyrób, wybór — konserwacja — smary. Warszawa 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa, str. 35. Cena zł. 1.10.

Broszura ta zawiera wszystko, co praktycznie o nartach wiedzieć należy.

Bibljoteczka sportowa. **Edward Nehring. ZASADY ŁYŻWIARSTWA.** Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa, str. 138. Cena 2,80.

Jest to podręcznik sportowy, obejmujący całokształt łyżwiarstwa, od sprzętu i konstrukcji po przez naukę jazdy na łyżwach, jazdę wyścigową, figurową, aż do urządzania lodowisk i zawodów.

Na końcu książki znajdujemy instrukcję o domowem sporządzaniu łyżew dziecinnych „Dezet".

Książkę zdobią dobre rysunki i fotografje. **Eug. K.**

Warto nam wiedzieć, co się pisze — a właściwie drukuje u nas, ale niemniej warto — co drukują naszego lub o nas u innych. Dlatego też zaczynając od tego N-ru „Harcerz" będzie podawał wzmianki o tłomaczeniach książek polskich, książkach dotyczących Polski lub drukowanych w języku polskim, wydawanych zagranicą. Doskonałym obrazem i zestawieniem książek tłomaczonych z polskiego była Wystawa Książki Polskiej Zagranicą z końca ub. r. Szczegóły, dotyczące tej wystawy są czytelnikom naszym zapewne znane. Warto podkreślić tylko, iż dorobek nasz w tej dziedznie jest dość znaczny.

Z wydanych ostatnio zagranicą tłomaczeń z polskiego należy wymienić: Goetel „Z dnia na dzie" — po czesku; Kaden Bandrowski „Przymierze serc" i „Miasto mojej matki" — po francusku i to ostatnie po włosku; Konopnicka „Piosenki dla dzieci" — po włosku (wartoby może naszych zuchów bardziej zainteresować wierszami tej autorki) i Kossowski „Śmierć w słońcu" — po czesku. W tymże czasie, t. j. w drugiej połowie 1933 roku wyszedł po holendersku „List pasterski" ks. kard Hlonda o życiu parafjalnem i po niemiecku książka matematyczna prof. K. Bartla.

W związku z zawartym ostatnio paktem o nieagresji z Niemcami specjalnie ciekawa staje się literatura dotycząca stosunków polsko - niemieckich. O tem pomówimy w następnym numerze. *Radca*

SZKOŁA NA KOŁACH.

JEŚLI Mahomet nie chce przyjść do góry, to góra...". Jeśli dzieci nie mogą przyjść do szkoły, to szkoła musi pojechać do dzieci — tak pomyślał p. J. B. Mc. Dougall, kurator szkolny w północnej Kanadzie. Miał on trudne do spełnienia zadanie zorganizowania szkolnictwa na obszarach, gdzie niema stałych osiedli. a ludność pracująca przy wycinaniu lasów w miarę postępu tych robót przenosi swe koczowiska z miejsca na miejsce. Dzieci tych traperów pozbawione były dotychczas możności uczenia się — dopiero pomysł „szkoły na kołach" przyszedł im z pomocą.

W wagonie kolejowym urządzono klasę szkolną, wyposażoną w różne pomoce naukowe, w bibljoteczkę i radjo; w drugim wagonie urządzono kuchnię i mieszkanie nauczyciela. Każde dziecko lubi pociąg, cóż to dopiero za uciecha chodzić do szkoły w pociągu!

„Szkołę" tę doczepia się do pociągu przechodzącego przez obszary leśne, w sąsiedztwie osad traperskich, odczepia się od pociągu i odstawia na bocznicę na 3—4 dni. Po tych paru dniach „szkoła" jedzie do następnego osiedla, by po pewnym czasie znów wrócić na parę dni do pierwszego. W ten sposób jeden wagon szkolny obsługuje kilka osiedli. Na okresy przerw między pobytem wagonu, nauczyciel zadaje uczniom zadanie do domu.

Wieczorem wagon służy ,jako czytelnia, świetlica, klub dla dorosłych. Radjo oczywiście jest wówczas w ruchu.

Obecnie po uruchomieniu jednego próbnego wagonu-szkoły, mają być one rozpowszechnione w tych okręgach, gdzie w inny sposób dotrzeć z oświatą nie można.

Pismo angielskie, z którego czerpiemy te informacje, opisuje życie dwóch chłopców w wieku 9 i 12 lat, uczniów tej „szkoły na kołach".
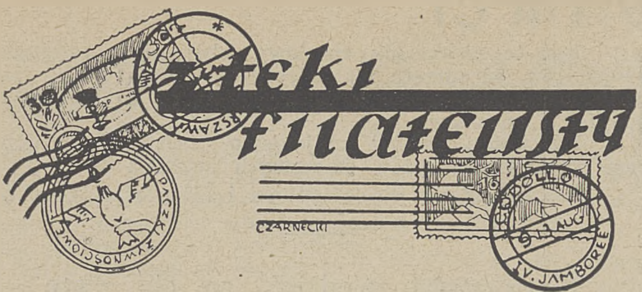
Mieszkali oni ze swym owdowiałym ojcem, traperem, w lasach odległych o kilkanaście kilometrów od linji kolejowej po której kursował wagon szkolny. Ale wieść o nim do nich dotarła. Chłopcy marzyli o tej szkole. Nauczyciel też dowiedział się o chłopcach i postanowił zdobyć ich dla owej szkoły. Ruszył więc do nich na nartach i wspólnie z ich ojcem ułożyli plan.



Następnego dnia załadowano sanki prowiantem i sprzętem, zaprzężono psy i pojechali chłopcy do szkoły. Tam w sąsiedztwie linji kolejowej chłopcy rozbili obozowisko. Najtrudniejszą rzeczą było urządzenie w namiocie pieca, ale i temu dali radę przy pomocy zdobytej gdzieś płyty i cegieł.

W ten sposób przeżyli chłopcy całą zimę, dzieląc czas między szkołę i własne gospodarstwo.

To byli prawdziwi skauci, co? podał **Żóraw**



Rozwiązanie wielkiego konkursu filatelistycznego

Serja II — 1 — znaczki powstańców Górnego Śląska 10, 20, 30, 40, 50 f.; 1 m. — cięte i ząbkowane. — 2—znaczki Litwy Środkowej 25 f, 1 i 2 m, te same w innych kolorach, obie odmiany cięte i ząbkowane, obie odmiany cięte i ząbkowane z nadrukiem „Na Śląsk 2 m. **3,** — znaczek Litwy Środkowej „Sejm w Wilnie“ — 25 mk, cięty i ząbkowany **4,** — z serji z widokami miast 20 — 45 gr. — znaczek 20 gr. z nadrukiem „port Gdańsk“ **5** — znaczki wyd. Krakowskiego 2, 3, 5, 6, 10, 15, 20, 25, 50 i 70 h. 1 k. cięte, 15 i 25 h z nadrukiem „6 mk. dopłata“, 10 i 50 h. z nadrukiem 20 mk. dopłata“ i 70 h. z nadrukiem „35 mk. dopłata“ — **6** — znaczek Litwy Środkowej — dopłata 20 mk. cięty i ząbkowany. — **7** — te same co pod 4. **8** — znaczek Litwy Środkowej — „dopłata 2 m.“, cięty i ząbkowany. **9** — znaczek sejmowy 50 f. **10** — znaczki pierwsze państwowe — 1; 1.50; 2 k., cięte i ząbkowane, te same ząbkowane z nadrukiem „S. O. 1920“ — 1; 1.50; 2 m. cięte i ząbkowane.

Sprostowanie rozwiązania serji I. — wobec słusznych uwag, nadesłanych przez uczestników konkursu, z rozwiązania serji I skreśla się znaczki z nadrukiem „Levant“ i „PPC“, jako znaczki, które kursowały poza terenem Polski, dodaje się natomiast do p. 9 — znaczek 5 kor. z nadrukiem „S. O. 1920“, omyłkowo opuszczony. — Wobec powyższego poprawia się oceny serji I.

Laureaci. — Liczba pierwsza oznacza punkty za serję II, liczba w nawiasie — punkty już poprawione za serję I. R. Łukaszewski — 1000 (898), W. Łukaszewski — 1000 (898), Lang 1000 (900), Zagrodzki 1000 (546), Kordylewska 900 (922), Zamoyski 950 (888), Salamowicz — 1000 (950), Skarżyńska — 1000 (898), Jabrzemski — 1000 (955), Rąśnicki 900 (920), Nalepa — 614 (496), Szefler — 716 (900).

Do serji II konkursu (osobno) nadesłał rozwiązanie zuch Wiesław Hempel z 15 W. Gromady — zdobył 501 na 1000 — otrzymuje nagrodę w postaci znaczków polskich z nadrukiem „Levant“ —, o ile jest prenumeratorem „Harcerza“.

Reklamacje do serji II nadsyłać można do dnia 15 kwietnia.

Kącik dobrych znajomych filatelistów — zgłosił się 3) hm. Zygmunt Lang — Poznań, Półwiejska 34, m. 6 — zbiera znaczki Europy.

REDAKTOR MA GŁOS!

Zgodnie z zapowiedzią współpracy z Wydziałem Programowym Komendy Chorągwi Warszawskiej, podajemy w tym numerze „Poradnik zastępowego“, który zamierzamy systematycznie dalej prowadzić, prosząc o nadsyłanie uwag i materjałów do niego, Programy będą dołączane do rozkazów Komendy.

Zwracamy uwagę na artykuły zawierające wiadomości o międzynarodowych sprawach skautowych, ułatwią one przygotowanie się do prób harcerskich w odpowiednich punktach ich wymagań (harcerz Rzeczypospolitej, pnkt 4).

„Z prawdziwem zainteresowaniem i radością śledzę rozwój „Harcerza“. Rozmaitość materjału, zbliżenie treści do życia, związanie jej z praktyką życia harcerskiego, pomysłowość i świeżość myśli, a zarazem pewien rozmach i entuzjazm w pracy, sięganie do przeszłości i wskazywanie metod najnowszych — oto zalety, jakie zdołałem zauważyć“ pisze jeden z naszych przyjaciół w liście do Redakcji.

Przez korespondencję z czytelnikami, pismo zbliża się do terenu, któremu ma służyć, łatwiej wyczuwa nastroje, kłopoty i potrzeby swych odbiorców staje się więc pelniejszem, lepiej spełnia swą rolę.

W dziale nowin fotograficznych, zapoczątkowanym w poprzednim numerze „Harcerza“, nazwanym: „U nas i gdzieindziej“, będziemy podawali stale ciekawe i oryginalne zdjęcia ze świata skautowego i życia harcerzy w Polsce. Chciałbym żeby dział ten coraz bardziej się rozrastał. Zależy to jednak w dużej mierze od was. Nadsyłajcie zdjęcia ciekawe, kompozycyjnie pomysłowe, chętnie z nich skorzystamy.

Duże zainteresowanie konkursem filatelistycznym skłoniło Redakcję do ogłoszenia nowego konkursu, który będzie nieco łatwiejszy i krótszy — powinien więc poruszyć wszystkich, filatelistów — harcerzy, warunki poda „Harcerz“ majowy.

Dziekoński

„HARCERZ”
Czasopismo młodzieży harcerskiej
Warszawa, 1 kwiecień 1934 r.
Redaktor: Zdzisław Dziekoński
Sekretarz: Eugenjusz Konopacki
Wydawca: Stanisław Sedlaczek

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Zielna 35 m. 9
Telefon 5.91-20. Konto P. K. O. 22806.

Prenumerata: rocznie 5 zł., półrocznie — 2.80 zł., kwartalnie — 1.50 zł. wraz z przesyłką; numer pojedyńczy — 0.50 zł.

Druk. „LECH“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

HARCERZ



Na obozie... Fot. Konikowska

CZASOPISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ ROK XV

Cena 50 gr.

Wyjazd na obóz

Wypchano wagon harcerzami,
I w świat wyrusza tłum radosny...
Śpiew bucha drzwiami i oknami,
Nietyle piękny ile głośny..
Namioty, drągi, sprzęt sportowy,
Plecaki, kotły, własne nogi
W wagonie czynią ścisk morowy,
Kochane piekło naszej drogi.
Lokomotywa ziejąc skrami
Poniesie wagon w dal nieznaną
Wypchany szczelnie harcerzami,
Wesołą bandą rozwrzeszczaną.
Lecz przyjdzie noc — i będzie cisza,
Ustaną śpiewy i chałasy,
Najmłodszych szybko ukołyszą
Mięciuchne ławki trzeciej klasy
Druhowie posną. gdzie się dało:
Na ławkach, półkach, na podłodze.
Komenda tylko zapewniała,
Że wcale spać nie może w drodze,
Lecz wnet posnęła w lubym ścisku.
Gdzie czyje głowy i kończyny?!...
Obchodzi śpik pobojowisko
I liczy buty i czupryny.
Jedyny nie śpi druh służbowy,
Przez okno w ciemność zapatrzony, —
Do rana czuwać jest gotowy.
Pilnować druhów i wagony.
Sam jeden śpiewa o „Jabłuszku“,
Aż go harcerski śpik nie zmoże,
I but sąsiada za poduszkę
Pod młodą głowę nie podłoży.
I mknie polami i lasami
W daleki świat lokomotywa
Unosząc wagon z harcerzami,
Z uśpioną bracią hałaśliwą,
Co w zwartej kupie słodko śni
. O szczęściu tych trzydziestu dni!

D-r NINA KRĄKOWSKA
łapiduch 55-tej W. D. H.

Odpowiedzi Redakcji

dh. J. Sukiennikowicz — Pińsk. — Redaktor bardzo dziękuję za miłe i serdeczne słówka o „Harcerzu“, pochodzące od dawnego towarzysza kursowego. Prosi bardzo o korespondencję i wiadomości z terenu oraz o propagowanie „Harcerza“. Prenumeratę macie opłaconą do końca roku.

dh. J. Klimczak, Cukr. Leśmierz — przepraszamy Was za opóźnienie w przesłaniu nagrody, co zostało spowodowane przeoczeniem. Jednocześnie z numerem niniejszym otrzymujecie zaległe.

Dh. I Tarski. — Kraków. — Dziękujemy. Numery wysyłamy. Prosimy o wiadomości.

Dh. Lorek — Poznań: — Do dha Hm. Rp. Sedlaczka pisać możecie na adres Red. „Harcerza“ lub prywatny, Warszawa, ul. Pyrska 33.

Dh. J. M. — Białystok. — Z tą sprawą musicie zwrócić się do Głównej Kwatery Harcerzy — W-wa, Myśliwiecka 3/5.

Dh. W. R. — Proszowice. — Weźcie się raczej do prozy (z dwojga złego) ten wierszyk który się zaczyna:

„Zimny wiatr dmie,
ja się z tego śmieje

wątpimy czy wejdzie do skarbnicy naszej literatury.

Dh. H. Kijak — Wieruszów. — Kartkę Waszą przekazaliśmy Składnicy Harcerskiej, która żądane cenniki wyśle.